

**Jak właściwie rozumieć  
niewłaściwie dotąd rozumiane  
ostatnie cztery zwrotki  
staropolskiej pieśni „Maryja,  
czysta dziewice...”.**

Wacław Twardzik

# Przyczynki

## Wacław TWARDZIK

Jak właściwie rozumieć  
niewłaściwie dotąd rozumiane  
ostatnie cztery zwrotki staropolskiej pieśni  
*Maryja, czysta dziewice...*

Bodźcem do napisania poniższego artykułu stało się przekonanie, jakie zrodziła we mnie żmudna praca nad nowym odczytaniem tekstu wymienionej w tytule pieśni i próba jej zrozumienia. O ile pierwsze pięć zwrotek większych kłopotów nie nastroją (z tego powodu zajmował się nimi nie będę), o tyle cztery ostatnie w interpretacji dotychczasowych wydawców zadowolić nie są w stanie nikogo, może z wyjątkiem zapamiętałego miłośnika niezrozumiałych mamrotów.

W dotychczasowych badaniach nad poezją średniowieczną jako dwa największe jej arcydzieła wymienia się *Bogurodnicę* i *Lament świętokrzyski*. Ukończywszy pracę nad przywróceniem ostatnim czterem zwrotkom ich należytego kształtu, opowiadam się za tym, by od dzisiaj dołączyć do nich trzecie – nie za wiele młodsze od *Bogurodnicy* – arcydzieło, a mianowicie wymienioną w tytule pieśń. O ile pierwszym dwóm utworom poświęcono dziesiątki komentarzy sławiących ich archaiczny język, wyrafinowany artyzm czy teologiczne głębie, o tyle o pieśni *Maryja, czysta dziewice...* możemy w literaturze przedmiotu napotkać zaledwie kilka uwag, a i to niemal wyłącznie o charakterze tekstologicznym.

|.

Zwrotka szоста omawianej pieśni z odpisu częstochowskiego przybrała w transkrypcji wydawców następujący kształt:

## Twardzik Jak właściwie rozumieć niewłaściwie dotąd rozumiane...

Tyś naświe(t)sza modlisz kiegdy,  
Modlą wszytscy święci tegdy,  
Milczą – milczysz wszegdy.<sup>1</sup>

Pierwsze dwa wersy<sup>2</sup> to klasyczne zdanie czasowe względne, tyle że jego wskaźniki zespolenia „kiegdy” i „tegd” wystąpiły nie na początku zdania, lecz na jego końcu. Gdy Aleksander Brückner w komentarzu do wydanej przez siebie pieśni z rękopisu sieciechowskiego (a te dwa wersy są w rękopisie częstochowskim takie same) pisze: „Brzmienie tekstu tu i ówdzie wątpliwe, bo odpis lichy, a dowolność autorska znaczna; on przestawia słowa dla rymu (*kiedy, tedy* na końcu, zamiast na początku zdania)<sup>3</sup>, łatwo wyczuć niechęć czy nawet pogardę dla autora pieśni. Na którą wszelako przystać nie sposób, bo na tak kunsztowną inwersję mógł sobie pozwolić poeta o bardzo wysokiej świadomości artystycznej i tak zbudowane zdanie mógł napisać tylko arcy mistrz słowa, którego kunsztu, moim zdaniem, mógłby mu pozazdrościć autor *Bogurodzicy*. Nie znając równego mu mistrza w polskiej poezji, z nieskrywaną przyjemnością wskażę rówieśnego mu poetę z Dalmacji, który podobnie kunsztowną inwersję zastosował na początku pieśni pogrzebowej:

Tu mislimo, bratja, ča smo!  
Razumijmo zeml'ja da smo!<sup>4</sup>

- 
- <sup>1</sup> H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz *Staropolska pieśń maryjna na nowo odczytana*, w: „Archiwum Literackie” t. XVI (*Miscellanea staropolskie 4*), red. R. Pollak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972, s. 13. Tajemnicę, dlaczego literę „t” w wyrazie „naświe(t)sza” H. Kowalewicz z W. Kuraszkiewiczem ujęli w wydaniu z 1972 roku w nawias okrągły, ponieśli ze sobą do grobu. W rękopisie ten wyraz jest zapisany „naswyanscha”, czyli litery „t” temu zapisowi brakuje, i zgodnie z dyrektywami *Zasad wydawania tekstów staropolskich. Projekt* (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1955, s. 39) obowiązkiem wydawcy jest brakującą literę lub wyraz ujmować w nawias kątowny < >. Użył go w swojej antologii M. Korolko w zmienionym, drugim wydaniu antologii *Średniowieczna pieśń religijna polska* (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, s. 131, BN I 65) i jest to jedyna różnica w jego wydaniu. Krok dalej w uczytelnieniu tej linijki postavili W. Wydra i W.R. Rzepka, wydawcy dzieła *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543* (wyd. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2004, s. 239). Porównali oni odpis częstochowski z (jedynym znanym) wcześniejszym odpisem sieciechowskim (*Drobne zabytki języka polskiego XV wieku. Pieśni, modlitwy glosy*, wyb. i A. Brückner, Akademia Umiejętności, Kraków 1896, s. 218; transkrypcja Brücknera w jego wydaniu *Średniowiecznej pieśni religijnej polskiej*, Kraków 1923, s. 117, BN I 65), w którym pierwszym wyrazem w pierwszej linijce jest o wiele poprawniejsze *Thy*, ujęli końcowe -ś (w rękopisie błędnie *Tyssz*) w nawias prostokątny, oznaczający element uznany przez wydawcę za zbędny.
- <sup>2</sup> Podział na wersy został arbitralnie ustalony przez wydawców i nie pokrywa się z wierszami (linijkami) rękopisu.
- <sup>3</sup> A. Brückner *Średniowieczna pieśń...*, s. 117.
- <sup>4</sup> Cytuję za: B. Oczkowska *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Lexis, Kraków 2006, s. 110. Pieśń pochodzi z 1380 roku. Dosłowny polski przekład

## Przyczynki

Niejaki kłopot w trzecim wersecie sprawia stawiany zgodnie przez wszystkich wydawców myślник przed „milczysz”. Kłopot dlatego, że mamy tu do czynienia z dwoma zdaniami: „milczą” i „milczysz”. Pierwsze mówi o wszystkich świętych, drugie o Maryi. Postawiwszy myślник przed „milczysz”, uznają dotychczasowi wydawcy, iż „milczysz wszegdy”, czyli „zawsze”. „Milczysz wszegdy” ty, Maryjo, która gdyś się w pierwszym wersecie modliła, wtedy i wszyscy święci się w wersecie drugim modlili. Z gramatycznego (i każdego innego) punktu widzenia najsensowniejszym uzupełnieniem jest zdanie, które znaczy „kiedy ty milczysz, zawsze i oni milczą”. Czyli znowu zdanie czasowe<sup>5</sup>, tyle że bezspójnikowe, a takich nie zna ani *Zarys składni polskiej* Zenona Klemensiewicza<sup>6</sup>, ani *Historia składni języka polskiego* Krystyny Pisarkowej<sup>7</sup>, ani *Encyklopedia języka polskiego*<sup>8</sup>, ani – co w tym wypadku najistotniejsze – *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*<sup>9</sup>. *Zapomniane konstrukcje...*, które z pewnością miały na uwadze zarówno przejęte przez Klemensiewicza<sup>10</sup> ze składni Jana Łosia<sup>11</sup> dwa XIV-wieczne przykłady z rot poznańskich<sup>12</sup>, jak i Łosiów przykład z *Żywotu św. Błażeja*: „dobrzeście poczęły, dobrze doskonalajcie”<sup>13</sup>. Wszystkie trzy przykłady można z tym samym powodzeniem uznać za najzwyczajsze zdania współrzędne bezspójnikowe i zapewne dlatego autorzy

---

Oczkowej i jej syna Piotra Oczki brzmi: „Tu pomyślmy, bracia, czymśmy!  
Zrozumiemy, prochem żeśmy”.

- 5 Czego najlepszym dowodem rękopis sieciechowski, w którym czytamy: „milczysz a gdy” (*Sredniowieczna pieśń...*, s. 117).
- 6 Zob. Z. Klemensiewicz *Zarys składni polskiej*, PWN, Warszawa 1969, s. 86-87.
- 7 Zob. K. Pisarkowa *Historia składni języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984, s. 231-234, 236, 244.
- 8 Zob. *Encyklopedia języka polskiego*, red., wstęp S. Urbańczyk, M. Kucala, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, s. 445-446 (hasło: *Zdanie podrzędne okolicznikowe*).
- 9 Zob. *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej. Wybór przykładów*, opr. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, J. Konieczna-Twardzikowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966, s. 31-34.
- 10 Zob. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk *Gramatyka historyczna języka polskiego*, PIW, Warszawa 1981, s. 476.
- 11 J.N.P. Łoś *Krótka gramatyka historyczna języka polskiego*, K.S. Jakubowski, Lwów 1927, s. 355.
- 12 Ani J. Łoś, ani Z. Klemensiewicz ich nie lokalizują. Chodzi o rotę z 1396 roku („Jako Staszek wyszedł, nie uczynił swemu opiekadnikowi nijedne prawiony” Pozn nr 196) i z 1399 roku („Jako Adamowa jest za swym mężem burmistrzem poznańskim, nigdy nie otjednana jej rzecz z Gryżyńskim” Pozn nr 397; skrót „Pozn” – zob. *Opis źródeł „Słownika staropolskiego”*, red. W. Twardzik, współpr. E. Deptuchowa i L. Szlachowska-Winiarzowa, Lexis, Kraków 2005, s. 130).
- 13 Zob. J. Łoś *Krótka gramatyka...*, s. 355. Zob. też *Opis źródeł...*, s. 34.

## Twardzik Jak właściwie rozumieć niewłaściwie dotąd rozumiane...

*Zapomnianych konstrukcji...* o nich milczą. Ostatni XV-wieczny przykład Łosia pochodzi z *Biblii królowej Zofii* (Jud 9, 53): „Tedy jena niewiasta złomkiem żarnowym z gory rzuci, ugodziła w głowę Abimelechowę”. To zdanie łatwiej uzasadnić jednak za pomocą *legis Durani*<sup>14</sup>, czyli uznać, że rozpoczynająca kolejny wyraz litera „v-” („vgodziła”) oznacza równocześnie tylko z pozoru brakujące końcowe „-v” poprzedniego wyrazu („rzuci”) <sup>15</sup>. Mocną stroną takiego właśnie uzasadnienia jest fakt, że zarówno w podstawie łacińskiej polskiego „rzuci” jest łaciński imiesłów *iaciens*, jak i w podstawie czeskiej imiesłów czeski *vrhši*<sup>16</sup>. Nie ma nawet cienia wątpliwości, że polski tłumacz *Biblii królowej Zofii* z języka czeskiego znał obydwaj języki doskonale.

Podawszy w wątpliwość średniowieczne zdania uznane przez Łosia i młodego Klemensiewicza za czasowe bezspójnikowe i znalazłszy niewątpliwie takie właśnie zdanie podczas nowej interpretacji omawianej pieśni, ufam, że nowe interpretacje innych dawnych zabytków nie pozwolą mu czuć się zbyt długo osamotnionym.

## 2.

Henryk Kowalewicz i Władysław Kuraszkiewicz, wydawcy częstochowskiego odpisu pieśni *Maryja, czysta dziewice...*, wersom 19-27 zaproponowali następującą transkrypcję:

Abychom na tem kazaniu  
K swemu bożskiemu poznaniu;  
Po tem zawitaniu,

<sup>14</sup> Termin ukuty przez Ireneusza Bobrowskiego (*Lex Durani*, „Polonica” 2005 t. 24-25, s. 382-383). Bobrowski, opisując podstawową zasadę skracania tekstów staropolskich, o jakiej pisałem w książce *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa sličzna i podziwienia godna* (Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 1997), streszcza tę zasadę następująco: „Jeżeli początek następnego (po spacji) wyrazu zaczyna się tym samym znakiem (znakami), którym (którymi) kończy się wyraz poprzedni, znak (znaki) możesz zapisać tylko raz – albo na początku drugiego wyrazu, albo (rzadziej) na końcu pierwszego wyrazu” (*Lex Durani*, s. 382).

<sup>15</sup> Wyrazy z rękopisu cytuję za: *Biblia królowej Zofii (Szarospatacka) wraz ze staroczeskim przekładem Biblii*, wyd. S. Urbańczyk i V. Kvas, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965-1971, s. 335.

<sup>16</sup> Tamże. Może nie od rzeczy będzie tu informacja, że obydwaj XVI-wieczni tłumacze Biblii na język polski z Wulgaty Hieronimowe *iaciens* przekładają polskim imiesłowem. Wujek: „zrzuciwszy, uderzyła”, Leopolda: „zrzuciwszy i ugodziła”. Co się tyczy tego drugiego, o spójnikowym połączeniu imiesłowowego równoważnika zdania ze zdaniem pisano kilkakrotnie, jednak zdaniem piszącego te słowa daleko nie wszystko, co by jeszcze napisać należało.

## Przyczynki

Zgotowano jest wszem dobrym  
A osobnie Bogiem szczodrym<sup>17</sup>.  
Pozdrow pozdrowienim  
Z nas każdy. Tym pozdrowi ją  
Anjoł, gdyż naświetszą wieci:  
[Rzkaç]<sup>18</sup> „Zdrowa jeś Maryja”<sup>19</sup>.

Poczynając od „Zbychom”, czyli „abyśmy” w pierwszym wersie, której to końcówce „-chom” brak czasownika, przez zupełnie niezrozumiałe „swemu bożskiemu” w wersie drugim zakończonym tajemniczym średnikiem – a przecie średnik to prawie kropka – po „zgotowano jest” transkrypcja wydawców jest jedynie oddaniem współczesną pisownią pisowni średniowiecznej bez śladu refleksji, czy przedstawiony przez nich tekst ma jakikolwiek sens<sup>20</sup>. Gdy tymczasem, choćby mu się przez najczulsze teleskopy przyglądać, sensu żadnego się w nim nie dopatrzysz. Skutkiem tego proceduru wmówili poecie, o którego wyrafinowaniu artystycznym i kunszcie poetyckim pisałem dopiero co, że bez ładu i składu plół i bajdurzył.

Wiesław Wydra i Wojciech R. Rzepka, autorzy *Chrestomatii staropolskiej*, wymienionym wersom nadają nieco (ale tylko nieco) odmienny kształt:

Abychom na tem kazaniu  
<Przyszli> k [swemu] Bożskiemu poznaniu,  
Po tem zawitaniu.  
Zgotowano jest wszem dobrym

17 Autorka najpełniejszej syntezy polskiej literatury średniowiecznej Teresa Michałowska (*Średniowiecze*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 342) nazbyt zaufała poznańskim wydawcom i przedrukowała ostatnie trzy wersy według ich wydania. Szerzej o kontekstach pieśni pisze Michałowska na s. 376-377.

18 Dłaczego Kowalewicz i Kuraszkiewicz „rznąc” ujmują w nawias prostokątny oznaczający najprawdopodobniej (zob. przypis 1) wyraz, który oznacza, iż wydawcy uznają go za zbędny, dociec nie sposób. Przecie czasownik „wiecić”, mimo że w średniowiecznej polszczyźnie hapaks legomenon, którego aoryst „wieci” znaczy „ogłosił, nazwał”, jest jednym z wielu czasowników mówienia (*verba dicendi*), przed którymi imiesłów „rzekąc”, „rznąc” występował często niemal w każdym dawnym tekście. O takich właśnie „rzekąc” pisałem niedawno w artykule *Jak czytać to, czego nie ma w zachowanych strzępach „Kazań świętokrzyskich”*, w: *Z dziejów opactwa świętokrzyskiego. Materiały z konferencji naukowej, Kielce, 1 czerwca 2006 r.*, red. M. Derwich, K. Bracha, Oficyna Wydawnicza Dom Środowisk Twórczych–Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2007, s. 181-182.

19 H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz *Staropolska pieśń maryjna...*, s. 13. Ich transkrypcję literalnie powtórzył M. Korolko w II wydaniu zmienionym antologii *Średniowieczna pieśń...* (s. 131).

20 Gdy S. Borawski pisze: „zupełnie zaś poprawne wydanie zawdzięczamy autorom omawianego artykułu” (*Kilka uwag o mało znanej staropolskiej pieśni maryjnej*, „Pamiętnik Literacki” 1976 z. 4 t. LXVII, s. 189), nie mogę nie uznać, że człek z niego poblażliwy i nazbyt wyrozumiały.

A osobnie Bogiem szczodrym<sup>21</sup>.  
Pozdrowi pozdrowieniem  
Z nas każdy. Tym pozdrowi ją  
Anjoł, gdyż naświetszą wieci,  
Rzkąc: „Zdrowa jeś Maryja.”<sup>22</sup>

Należą się im pochwały za dwie bardzo istotne emendacje w wersie 20., a mianowicie że wzięwszy w rachubę wcześniejszy i tu poprawniejszy odpis sieciechowski (zob. przypis 1 – dlaczego nie uczynili tego ich mistrzowie, którzy oba odpisy znali, odgadnąć nie sposób) przywrócili temu wersowi w nawiasach kątowych zgubiony przez kopistę częstochowskiego rękopisu czasownik „przyszli” i że ujęli w nawias prostokątny, czyli wyrzucający, niedorzeczne, *ergo* zbędne i wypaczające sens tekstu „swemu”. Niestety, mimo że obaj są moimi przyjaciółmi, jednak podobnie jak pierwszy z nich posłuszny będąc dewizie *sed magis amica veritas*<sup>23</sup>, na powyższych pochwałach muszą poprzestać i wadzić się z nimi o ich własną nazbyt nowatorską w stosunku do poprzedników kropkę na końcu wersu 21. i o ich odziedziczonym po mistrzach i po Korolce „zgotowano jest”. O którym już w 1896 roku, wydając pieśń z rękopisu sieciechowskiego, w którym jest tak samo wadliwy zapis (*gest*), pisze Brückner: „*Zgotowano jest* strofy ósmej odnosi się do poznania boskiego strofy siódmej”<sup>24</sup>. Kiedy wielki Brückner zdał sobie sprawę, że „jest” w tym wersie to błąd, nie dowiemy się najprawdopodobniej już nigdy<sup>25</sup>, natomiast fakt, iż zdał sobie z tego sprawę wydając ćwierć wieku później w 1923 roku *Średnio-*

- 
- 21 Jakoż mój artykuł dotyczy przede wszystkim stosunków międzydaniowych, uznaję za wskazane staropolskie „Bogiem szczodrym”, czyli „szczodrym, hojnym ze względu na Boga // mającym na uwadze Boga” objaśnić tylko w przypisie. Z. Klemensiewicz (*Zarys składni polskiej*, s. 429, przypis 10) nazywa taki narzędnik okolicznikiem przyczyny. Szczegółową i dobrze uzasadnioną analizę taką samą funkcję mającego narzędnika „Bogiem sławiena” z Bogurodzicy przedstawiła Z. Wanicowa w artykule *Wokół rozumienia 1. zwrotki „Bogurodzicy”*, „*Język Polski*” 2005 t. LXXXV, s. 100-102. Jeśli Klemensiewicz (*Zarys składni polskiej*, s. 423) uznał „Bogiem sławiena” za formę „dopełnienia sprawcy stanu przy czasowniku w stronie biernej”, znaczy to, że uwierzył jakiejś wcześniejszej, dziś już nieaktualnej, interpretacji Bogurodzicy.
- 22 W. Wydra, W.R. Rzepka *Chrestomatia staropolska...*, s. 239.
- 23 W. Wydra jako autor artykułu „...*Sed magis amica veritas*”. *Abrewiacje w średniowiecznych tekstach polskich* („Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 2005 t. LXVII, s. 16-19) najlepiej wie, co mam tutaj na myśli.
- 24 A. Brückner *Średniowieczna pieśń...*, s. 219.
- 25 Bibliografie opracowań tej pieśni o właściwym przez niego późniejszym rozumieniu „jeż” (a nie „jest”) nie informują. W swojej *Literaturze religijnej w Polsce średniowiecznej* (Warszawa 1902, s. 175) pieśni *Maryja, czysta dziewice...* A. Brückner poświęca jedynie kilka drobnych uwag natury ogólnej.

## Przyczynki

*wieczną pieśń religijną polską* z poprawnym „zgotowano jeż”<sup>26</sup>, musi budzić najwyższy podziw. Takie samo inwersyjne „jeż”, jakie wcześniej było „kiegdy” i „tegdę”.

Tu przystoi mi przyznać, że nie dla niskich sadystycznych pobudek napisałem, com napisał, by filologów poznańskich za borowe szyszki mieć<sup>27</sup> i by tylko im dogryźć. Godzi się bowiem ze wstydem uderzyć także w krakowskie piersi i w krakowskich wydawców, którzy nie wiedząc jakim złym duchem zawiedzeni, postawiwszy kompromitującą ich kropkę po „szczodrym”<sup>28</sup> sprawili, że zdanie podrzędne rozpoczęte od „abychom... przyszli” zawisło w powietrzu i stało się ułomne oraz pozbawione zdania głównego, którym jest późniejsze w porządku tekstu „pozdrawi pozdrowienim z nas każdy”.

Ze zaimek „ten” mógł w staropolszczyźnie wprowadzać zdania podrzędne, po raz pierwszy syntaktycy mogli się dowiedzieć dopiero w 1966 roku, gdy ukazał się zeszyt *Zapomnianych konstrukcji składni staropolskiej*<sup>29</sup>, w którym na końcu zdań podrzędnych rozwijających znajdujemy po kilkudziesięciu przykładach zdań względnych jedno zdanie wskazujące<sup>30</sup>: „Potem Set miał syna, temu jimię było Enos” (Gen 4, 26)<sup>31</sup>. Autorzy *Zapomnianych konstrukcji* jakby nie do końca dowierzali

<sup>26</sup> A. Brückner *Średniowieczna pieśń...*, s. 117.

<sup>27</sup> Chętnego, który rad by się dowiedział, co znaczy fraza „za borowe szyszki mieć” odsyłam do *Słownika Jana Mączynskiego z 1564 roku* (zob. *Ioannis Mączynski Lexicon Latino-Polonicum*, ed. R. Olesch, Böhlau Verlag, Köln–Wien 1973, hasło: *Floccus*, k. 131a 25–26). Zob. też *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967, s. 326, hasło: *Borowy*. Zob. też *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 4, red. M. Plezia, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975–1977, hasło: *Floccus*, szp. 254, i t. 7, red. K. Weysenhoff-Brożkowska, Wydawnictwo IJP PAN, Kraków 1992–2001, hasło: *Parvipendo*, szp. 132.

<sup>28</sup> Taką znajdziemy w *Bibliotece zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006 (publikacja multimedialna – płyta DVD). Podobnie kropkę po „szczodrym” widzimy w drugim i trzecim wydaniu antologii *Literatura staropolska. Wybór tekstów*, t. 1: *Poezja*, wyb. i oprac. P. Borek i R. Mazurkiewicz, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 64. Taką samą spotkamy w: *Przedziwna Matka Stworzyciela Swego. Antologia dawnej polskiej poezji maryjnej*, wyb., opr. i wstęp. R. Mazurkiewicz, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2008, s. 27. Myśl, że to nie kropka, lecz przecinek, wyłoniła się z głowy współwinowajcy Mazurkiewicza niczem Atena z głowy Zeusa dzięki towarzyszącej nam flaszcze szlachetnej staropolskiej soplicy podczas rozbioru ostatnich zwrotek pieśni *profundo vespere, dum festum Corporis Christi celebratur, die XXII mensis Mai A. D. MMVIII*.

<sup>29</sup> *Zapomniane konstrukcje...*

<sup>30</sup> Tamże, s. 47. Tu się autorzy zagalopowali, zapewne zasugerowani „wskazującością” zaimka „ten”. Bytu o nazwie „zdanie wskazujące” żadna synteza polskiej składni nie zna.

<sup>31</sup> *Zapomniane konstrukcje...*, s. 47. Zdanie pochodzi z karty 3d *Biblii królowej Zofii*. Podobnie jak w przypisie 15, przytoczę obydwu XVI-wieczne tłumaczenia tego



jego istnieniu, o czym zdaje się świadczyć rzadko przez nich stosowany przypis, zawierający podstawę łacińską tego zdania, będącego przekładem Wulgaty św. Hieronima: „Sed et Seth natus est filius, q u e m v o c a v i t Enos”<sup>32</sup>, która jednoznacznie wskazuje jego podrzędność.

Trzeba było dziewięciu lat, by u początków sporządzania indeksu wyrazowego do *Rozmyślenia przemyskiego*<sup>33</sup> podobne przykłady z tego zabytku, wychynawszy na powierzchnię, zostały opisane w im właśnie poświęconym artykule<sup>34</sup>. Tego typu przykładów znaleźli i przytoczyli autorzy kilkanaście, wyróżniając wśród nich zarówno zdania uzupełniające typu: „Błogosławion, ten będzie używać chleba w krolestwie bożym” – „beatus, qui manducabit panem in regno Dei (Luc 14, 15; 382/7<sup>35</sup>), jak i – podobne do cytowanego na początku zdania z *Biblii królowej Zofii* – rozwijające typu: „Bo ja mam począć dziewczkę <...>, taż pocnie krola niebieskiego” – „ego quia filiam sim a te conceptura..., quae filia concipiet parietque regem” (VR<sup>36</sup> 351. 353). Charakterystyczną ich cechą jest to, że w każdym zdaniu, do którego dysponujemy podstawą łacińską, są nią różne deklinacyjne formy łacińskiego zaimka względnego *qui* – „który”, „jaki” – wprowadzającego zdania podrzędne. Z czasem występujące w funkcji zaimka względnego wprowadzającego zdania podrzędne polskie zaimki „ten” i „tenże” zyskały sobie pełne prawo obywatelstwa w nauce dzięki *Słownikowi staropolskiemu*<sup>37</sup>.

---

zdania. Zarówno Leopolda, jak i Wujek przekładają je: „Ale i Setowi narodził się syn, którego nazwał Enos”.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Autorzy korzystali wtedy z wydania: *Rozmyślenie o żywocie Pana Jezusa, tzw. przemyskie. Podobizna rękopisu*, wyd. i wstęp S. Vrtel-Wierczyński, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1952, cytaty podając we własnej transkrypcji. W pół wieku później ukazało się w serii „Monumenta linguae Slavicae dialecti veteris fontes et dissertationes” (t. 40 i 41) nowe krytyczne wydanie: *Rozmyślenie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, t. 1-2, wyd. F. Keller i W. Twardzik, Weiher, Freiburg 1998-2000.

<sup>34</sup> J. i W. Twardzikowie *Osobliwa funkcja zaimków „ten” i „tenże” w staropolszczyźnie*, „Język Polski” 1995 t. LV, s. 94-96. Dziś z jakimś rozrzewnieniem przychodzi stwierdzić ówczesną nieśmiałość autorów, którzy miast nazwać tę funkcję po imieniu, nazwali ją „osobliwą”.

<sup>35</sup> Cyfra przed ukośną kreską oznacza kartę rękopisu, zaś cyfra po niej wiersz. Podobnie jak w przypisie 15. przywołam na świadectwo Leopolda i Wujka, którzy zgodnie tłumaczą „błogosławiony, który będzie jadł chleb w krolestwie bożym”.

<sup>36</sup> *Vita beatae virginis Mariae et salvatoris rhythmica*, hrsg. von A. Vögtlin, Tübingen 1888, s. 19-20. Cyfry na końcu oznaczają wersety poematu.

<sup>37</sup> Zob. *Słownik staropolski*, t. IX, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982-1987, s. 145-146 (hasło *Ten*) i s. 148 (*tenże*). Autorzy obu haseł znaleźli jeszcze kilka innych przykładów z *Rozmyślenia przemyskiego*, które przeoczyli autorzy artykułu (zob. przypis 34), i bardzo instruktywny przykład „tychże” tłumaczące łac. *quorum* (zob. s. 148) z XIV odpisu kanonu mszy św., któremu to *quorum* w innych odpisach kanonu odpowiada polskie „ichże”, „których” i „ktorychże”.

## Przyczynki

Dlaczego opowiadał dzieje staropolskiego zaimka względnego „ten”? Otóż dlatego, że długa nieświadomość, iż takowy istniał, sprawiła, że wszyscy dotychczasowi wydawcy pieśni *Maryja, czysta dziewice...* odpowiedni jej fragment przestankowali (czyli interpretowali – nigdy dość powtarzać, że interpunkcja to interpretacja, czyli właściwe rozumienie tekstu, jaki się wydaje) następująco:

Pozdrowi pozdrowienim  
Z nas każdy. Tym pozdrowi ją  
Anioł, gdyż naświetszą wieci,  
Rzkąc: „Zdrowa jeś Maryja”.

Przecie zaimkowi „tym”, jeśli się pamięta, że w średniowieczu mógł on być zaimkiem względnym, o wiele w tym zdaniu bardziej do twarzy, gdy uznać, że w przytoczonym zdaniu znaczy on „którym” i że rozwija „pozdrowienim” z poprzedniego zdania głównego<sup>38</sup>, dlatego kropka przed nim nie jest najwłaściwszym rozwiązaniem. Tedy w najnowszym wydaniu *Biblioteki zabytków...*<sup>39</sup> kropka po „każdy” zastąpiona została sensowniejszym niż ona przecinkiem.

Na koniec kilka zdań natury ogólnej. Wydawca średniowiecznych zabytków zobowiązany jest pamiętać, że niemal wszystko, co nam zostało w spadku po średniowiecznym piśmiennictwie (może z wyjątkiem *Biblii królowej Zofii*, co sam Wiesław Wydra przyznał przed kilku laty na Kongresie Mediewistów w Lublinie), to są kopie, a nie oryginały, dlatego wystrzegać się musi jak ognia ślepej wiary w odpisy średniowiecznych kopistów. Byli ludźmi uczonymi i piśmiennymi, ale tylko ludźmi z przyrodzonymi rodzajowi ludzkiemu wadami i ułomnościami.

<sup>38</sup> Niefrasobliwość wydawców częstochowskiego odpisu tej pieśni jest zaiste wruszająca. Gdy J. Łoś w 1915 roku szczegółowo analizował wcześniejszy, z początku XV wieku, wydany przez A. Brücknera jej petersburski odpis (przypomnę: porównywany, wydawałoby się: szczegółowo, przez H. Kowalewicza i W. Kuraszkiewicza w ich wydaniu odpisu częstochowskiego), o omawianym tu fragmencie, niemal nieróżniącym się od tego ostatniego, pisze: „ostatnie cztery wiersze czytamy: «pozdrow pozdrowienim z nas każdy, tym (zam. «Jim», tj. którym) pozdrowi (pozdrowił) ją anioł, gdy naświetszą wieca (powitał), rzkąc (nazywając) ją zdowaś Marya»” (J. Łoś *Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543*, Akademia Umiejętności, Kraków 1915, s. 391). Sąd swój słowo w słowo powtórzył Łoś siedem lat później w drugim poprawionym wydaniu *Przeglądu...*, zob. *Początki piśmiennictwa polskiego (przegląd zabytków językowych)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1922, s. 404. Nieświadom jeszcze wtedy, że zaimek „ten” może wprowadzać zdania podrzędne, wszelako czujący staropolszczyznę jak najczujniejszy pies myśliwski, nie ma Łoś cienia wątpliwości, że po „każdy” takiego właśnie zdania należy oczekiwać.

<sup>39</sup> *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa...* Kropkę po „każdy” w drugim wydaniu antologii *Literatura staropolska. Wybór tekstów*, t. 1: *Poezja*, s. 164, zastąpił przecinkiem blisko z Pracownią Języka Staropolskiego IJP PAN związany Roman Mazurkiewicz w trzecim wydaniu tej antologii (Kraków 2006, s. 64). Takż samo postąpił w: *Przedziwna Matka Stworzyciela Swego...*, s. 27.

Mylili się nie raz i nie dziesięć razy. Świętym obowiązkiem odpowiedzialnego wydawcy dawnych tekstów jest pamiętać o tym nieustannie i ich wady zgodnie z własną wiedzą naprawiać. Nie wystarczy niedoskonałej średniowiecznej pisowni jedynie oddawać pisownią dzisiejszą, a taki grzech popełniali często nasi mistrzowie<sup>40</sup>. Obowiązkowi temu powinna również towarzyszyć świadomość, że wydawany przezeń zabytek bywał już ogłaszany lub komentowany wcześniej. Naszym mistrzom należy się od nas, którzyśmy zostali przez nich wykształceni, cześć i wdzięczność, ale jednak nie bałwochwalcza, i nie bójmy się nie zgadzać się z nimi wtedy, gdy dzięki postępowi wiedzy wiemy o staropolszczyźnie więcej, niż wiedzieli oni. Żywiłbym dziwną pewnością, że gdy spoglądają z zaświatów na naszą niejednokrotną niezgodę z nimi, nie tylko nie mają nam jej za złe, ale są dumni, że ich trud w wychowaniu nas jako swoich następców nie poszedł na marne. Pamiętajmy, że gdy nam się nie uda sprostac temu, czemu sprostac powinniśmy albo czemu sprostac nie potrafiliśmy, a gdy potrafią temu podołać nasi bogatsi w wiedzę następcy, choćby najniemiłosierniej się z nami obeszli, jedynie nasza wdzięczność będzie się im od nas należała, *si vita comes fuerit*, to jeszcze na tym świecie, jeśli zaś nie, na onym (jeżeli takowy istnieje).

Jeżeliby czytelnik powyższych moich utyskiwań na wcześniejszych wydawców rad wiedzieć, jaki właściwy moim zdaniem kształt cztery końcowe zwrotki omawianej pieśni powinny przybrać, oto i on:

Ty[ś] naświę<t>sza modlisz kiegdy,  
Modlą wszytcy święci tegdy,  
Milczą – milczysz – wszegdy.

Abychom na tem kazaniu  
<Przyszli> k [swemu] bożskiemu poznaniu  
Po tem zawitanium,

Zgotowano jeż wszem dobrym,  
A osobnie Bogiem szczodrym,  
Pozdrowi p[r]ozdrowieniem  
S nas każdy, tym pozdrowi ją  
Anjoł, gdyż naświętszą wieci  
Rzkąc: Zdrowa jeś Maryja.

<sup>40</sup> Mój rówieśnik z czasu studiów, orientalista Franciszek Bocheński (potomek tych znanych Bocheńskich) chętnie mawiał (a może cytował) stosowny tutaj dwuwiersz: „Czasem gdy mistrz szcza, / uczeń przewyższa mistrza”.

Przyczynki

## Abstract

**Wacław TWARDZIK**

**Institute of Polish Language of the Polish Academy of Sciences (Kraków)**

### **How to Properly Understand the Last Four Stanzas of Old-Polish Song *Maryja, czysta dziewice...* (As Opposed to Corrupt Understanding Prevalent till Recently)?**

Research conducted heretofore on Polish mediaeval poetry has highlighted two of its masterpieces, the *Bogurodzica* (The Mother of God) and *Lament świętokrzyski*. Having completed his labour on reinstating the appropriate shape of the last four stanzas of the song in question, the author opts for adding up to the picture this third masterpiece which is not so much younger than *Bogurodzica*.